

dziennik

WSCHODNI

LUBELSKI

Bartek Michałowski w Warszawie

Warszawska publiczność przyjęła wystawę Bartłomieja Michałowskiego, otwartą 14 listopada w prestiżowej warszawskiej galerii „Piękny świat”, z owacją i serdecznością. Wojciech Eichelberger z wielką uważnością spoglądał na obrazy, Franciszek Maśluszczak zachwycał się towarzyszącym wernisażowi spektaklem Teatru NN „Był sobie raz”.

Wystawa jest okazją do kontemplacji obrazów, które są malarskim zmówieniem kadysz za świat zaginiony, którego już nie ma. Na płótnach, niczym w stacjach krzyżowej drogi, Michałowski rozpamiętuje to, co stało się w czwartek, 19 listopada 1942 roku, kiedy w Drohobyczu hitlerowski gestapowiec zastrzelił Brunona Schulza. Śmierć Schulza stała się punktem wyjścia do analizowania czasu, w którym z pejzażu polskich miast i miasteczek zniknęły żydowskie domy i ich mieszkańcy. Michałowski wielokrotnie jeździł do Włodawy, Izbicy, Kazimierza i innych miasteczek, gdzie zachowały się resztki żydowskiej zabudowy, by z ocalałych fragmentów czytać pamięć o mieszkańcach, których już nie ma.

Na obrazach Michałowskiego zamieszkali chasydzi bez twarzy, chasydzi z twarzami, w których goreją tylko oczy. Wśród postaci nieżyjących cadyków spotykamy żyjących mieszkańców Lublina w tamtych cadykach i w tamtych czasie zakochanych. Zatopieni w zaułkach bram, placach i wnętrzach domów – wspólnie zaglądają za zasłonę przyszłego czasu. Czyżby czekali na Mesjasza? A on, stojąc w niebieskich przestworzach spogląda na ziemię, gdy zapada zmrok albo przychodzi świt, wędruje skrajem nieba. Kiedy zacierają się granice niebieskiego i ziemskiego świata, czasem zdarza mu się zboczyć na ludzkie ścieżki. Może nawet zawędrował do Włodawy albo do Izbicy, kiedy Michałowski szkicował cienie tych, co odeszli.

Kiedy staliśmy wśród zamglonych uliczek i postaci bez twarzy, zostawało odmówić kadysz. Tak jak odmawiał go Bartek, malując obrazy dedykowane Nauczycielowi z Drohobycza. Tak jak odmawiał go Witek Dąbrowski w spektaklu o żydowskim Chełmie. Tak pięknie zmówionej i namalowanej modlitwy dawno nie słyszałem...

Waldemar Sulisz



Na piątkowym wernisażu Bartka Michałowskiego w galerii „Piękny świat” bity tłum